Kraków, 17 grudnia 2018 r.

**INFORMACJA PRASOWA**

**CZY ZABYTKOWA SZOPKA KRAKOWSKA WYKONANA W KRAJOWYM ZAKŁADZIE DLA UMYSŁOWO I NERWOWO CHORYCH W KOBIERZYNIE**

**POWRÓCI DO DAWNEJ ŚWIETNOŚCI I FUNKCJI?**

Szpital Kliniczny im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie obok tak oczywistych celów jak stałe utrzymywanie i doskonalenie najwyższej jakości świadczeń zdrowotnych oraz tworzenie najlepszych warunków pobytu i opieki nad pacjentami, do swojej Strategii wprowadził nietypowy jak na szpital zapis, jakim jest „troska o powierzone mu dziedzictwo zarówno to materialne jak i niematerialne”. Wprawdzie dla instytucji o ponad stuletniej historii nie wydaje się to aż tak dziwne, jednak niewiele jest placówek ochrony zdrowia, które do sprawy własnej przeszłości przywiązują aż tak wielką wagę. Obchody jubileuszu stulecia uświadomiły nie tylko jak wspaniała była to historia, ale również i to jak wiele spraw i wydarzeń umyka i wraz z pamięcią tych którzy odchodzą idzie bezpowrotnie w zapomnienie.

Dlatego z pieczołowitością stara się Szpital odnawiać i modernizować zabytkowe pawilony chorych, czyniąc to zawsze pod nadzorem konserwatorskim, a także corocznie upamiętniać dokonaną tu w 1942 r. zbrodnię na Pacjentach Zakładu w Kobierzynie. Stara się więc zabierać relacje i wspomnienia tych, którzy kończą swoją prace i przechodzą na emeryturę.

W tym kontekście wydarzeniem wyjątkowym było odnalezienie podczas remontu jednego z pawilonów chorych schowanej na strychu i zapomnianej starej Szopki Krakowskiej. Znana wcześniej tylko z archiwalnego zdjęcia, została zabezpieczona jako jedno z nielicznych materialnych świadectw przedwojennej świetności kobierzyńskiego Zakładu. Podjęta została decyzja o wystąpienia do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o dokonanie wpisaniu do rejestru zabytków ruchomych, co nastąpiło z początkiem bieżącego roku, a obecnie jako, że Szpital nie dysponuje znaczącymi środkami na tego typu działania konserwatorskie, sporządzony został wniosek o dotacje na jej odnowienie skierowany do władz Województwa Małopolskiego w ramach programu „Ochrona Zabytków Małopolski”.

Kobierzyńska Szopka ma swoją ciekawą historię, stanowiącą także świadectwo przedwojennego funkcjonowania Zakładu. Wykonana została w 1930 roku przez pracowników zakładowej stolarni, być może przy udziale pacjentów, w ten sposób, by wielka mierząca blisko 2 m szerokości i tyleż wysokości konstrukcja dawała się stosunkowo łatwo przenosić. Służyła ona nie tylko do ozdoby jakiegoś reprezentacyjnego pomieszczenia (być może szpitalnego teatru), ale bardziej nawet jako element niezbędny na wyposażeniu złożonej z pracowników i pacjentów grupy kolędniczej, która chodziła do oddziału do oddziału odgrywając na każdym tradycyjne „jasełka”. Taka forma kultywowania popularnej ludowej tradycji, a jednocześnie, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, szczególnego rodzaju „terapii”, nie była w zamkniętej „społeczności” Zakładu czymś wyjątkowym. Z jednej strony funkcjonowała tu złożona z pacjentów i pracowników orkiestra, z drugiej wiele podobnych instytucji w całej Europie organizowało podobne bożonarodzeniowe spektakle dla pacjentów i z ich udziałem. Szopka wpisuje się w ten trend, ale z bardzo wyjątkowymi elementami, takimi jak np. nawiązanie do lokalnej tradycji szopkarskiej, kolędniczej i jasełkowej. Mówi nam także wiele o samej społeczności kobierzyńskiego Zakładu, o tym między innymi, że pracownicy techniczni – zatrudnieni tu stolarze, gotowi byli zrobić coś wyjątkowego a zarazem i bardzo miłego dla podopiecznych, z którymi związani byli przecież nie tylko przez wspólne miejsce pracy (pacjenci, którym stan zdrowia na to pozwalał) uczestniczyli w wielu codziennych pracach w Zakładzie. Czym mogła być dla nich szopka i odgrywane wokół niej jasełka? Możemy się tego łatwo domyślić. To powrót do wspomnień z dzieciństwa, wspomnień domowego ciepła Świąt Bożego Narodzenia, które przyszło im spędzać w tym drugim, z konieczności wynikającej z choroby, domu, jakim dla wielu ówczesnych podopiecznych był Kobierzyn.

Szama szopka, o drewnianej konstrukcji była bogato ozdobiona i bardzo kolorowa. W najniższym „piętrze” znajdowały się niezachowane do dzisiaj figury wykonane z ugniatanego chleba. Całość wsparta była na rodzaju noszy z uchwytami ułatwiającymi przenoszenie. Było też elektryczne oświetlenie, choć zapewne czynne tylko wtedy, gdy ustawiano ją w Teatrze. Jest wielka ytajemnica w jaki sposób przetrwała wojnę, bowiem po wywiezieniu pacjentów do KL Auschwitz i zamordowaniu pozostałych Zakład przekształcono w wojskowy lazaret najpierw niemiecki później sowiecki. Można przypuszczać, ze po ponownym rozpoczęciu działalności w czerwcu 1946 roku przez kilka lat, do czasu przymusowej sekularyzacji i ateizacji szopka mogła jeszcze być używana, o czym świadczą nieprofesjonalne próby jej odnowienia przy użyciu dostępnych wówczas i niedostosowanych materiałów np. farby olejnej. Krążyły nawet legendy o pacjencie niewielkiego zrostu, który wchodził do przestrzeni w najniższym piętrze szopki.

Mamy nadzieje, ze po rewaloryzacji i koniecznych zabiegach konserwatorskich, będzie eksponowana, a może nawet używana zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem – to jest do odgrywania jasełek, o ile uda się w ramach terapii stworzyć niewielka grupę kolędniczą,. Nie będzie to trudne bowiem od kilku lat w Szpitalu organizowany jest wewnętrzy, międzyoddziałowy konkurs kolęd, który w 2019 roku ma zostać otwarty na inne podobne placówki z małopolski – Domy Pomocy Społecznej dla osób z zaburzeniami psychicznymi, Środowiskowe Domy Samopomocy i warsztaty terapii zajęciowej. Byłby to z jednej strony powrót do przedwojennej tradycji, a jednocześnie wspaniały przykład przywróconej współczesnej psychiatrii dawnej, ale jakże skutecznej, bo wieloaspektowej terapii.

Maciej Bóbr

Rzecznik Prasowy

Szpitala Klinicznego

im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie